



Pragnienie

III Niedziela Wielkiego Postu

Jezus przybył do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które /niegdyś/ dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła /tam/ kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: Daj Mi pić! Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupienia żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, bym Ci dała się napić? Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. Jezus odpowiedział jej na to: O, gdybyś znała dar Boży i /wiedziała/, kim jest Ten, kto ci mówi: Daj Mi się napić - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej. Powiedziała do Niego kobieta: Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie i jego bydło? W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu. Rzekła do Niego kobieta: Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. A On jej odpowiedział: Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj. A kobieta odrzekła Mu na to: Nie mam męża. Rzekł do niej Jezus: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałas bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą. Rzekła do Niego kobieta: Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga. Odpowiedział jej Jezus: Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie. Rzekła do Niego kobieta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko. Powiedział do niej Jezus: Jestem Nim Ja, który z tobą mówię. Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Jednakże żaden nie powiedział: Czego od niej chcesz? - lub: - Czemu z nią rozmawiasz? Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła tam ludziom: Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem? Wyszli z miasta i szli do Niego. Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz! On im rzekł: Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie. Mówili więc uczniowie jeden do drugiego: Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia? Powiedział im Jezus: Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło. Czyż nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa? Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo. Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden siewca, a drugi zbiera. Ja was wysłałem żąć to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli. Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego,

prosil Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: Wierzimy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata. (J 4,5-42)

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz w obecności Boga i z Nim się spotykasz.

Modlitwa przygotowawcza: *prosić Pana, Boga naszego, aby wszystkie moje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale*

Zaangażowanie wyobraźni: Zobacz spaloną słońcem ziemię, popękaną, suchą, na którą padają pierwsze krople deszczu. Wsiąkają w nią. Wyobraź sobie, że to symbol twojego serca, które tak tęskni za Bogiem

Prośba do tej medytacji: Bym jeszcze bardziej pragnął Boga.

1. Spotkanie z Prawdą

Spotkanie z Samarytanką ma miejsce w samo południe, kiedy w Izraelu wszyscy pozostają w domach z uwagi na skwar. Mówi się, że tak kobieta musiała być w jakiś sposób odrzucana przez społeczność miasta, skoro przychodziła po wodę gdy nikogo nie było. Każdy z nas nosi gdzieś w sobie taką wewnętrzną ranę, ranę która nazywa się „odrzucenie”, doświadczenie nieakceptacji może wyśmiania. Jezus chce się dziś z tobą w tym miejscu spotkać. On wie o tym co cię boli, wie jakie to w twoim życiu przynosi konsekwencje, jaki grzech to spowodował (może nie twój) i jakie powoduje. Jezus nie odtrąca cię ani na minutę. Nie mówi: Jak się wypowiadasz to pogadamy... On już teraz chce pomóc ci się podnieść. Prawda o jej życiu otwiera oczy Samarytance.

2. Pragnienie

Ciekawe jest, że Jezus rozmawia z nią o pragnieniu, wpiery tym zwykłym pragnieniu wody, ale też o pragnieniu by już więcej nie pragnąć. Rozmowa toczy się wokół tematu małżeństwa. Ten temat to nic innego jak nawiązanie do niezaspokojonego pragnienia miłości. Ta kobieta jest już z kolejnym mężczyzną, jak wielkie musiało to być pragnienie. Jak wielkim i jak podstawowym jest ono w nas. To ono nas motywuje i świadomie i podświadomie. Bo do miłości jesteśmy stworzeni. Tęsknimy do tego by kochać i być kochanym. A odrzucona miłość, zraniona jest najboleśniejszą z ran, która wzmacnia w nas jedynie to pragnienie i jednocześnie powoduje że przed nim uciekamy bojąc się być ponownie zranionymi.

3. Świadekstwo

Po rozmowie z Jezusem kobieta idzie powiedzieć o tym innym. Ta która od ludzi stroniła, teraz idzie i mówi im o Jezusie. Oni sami przychodzą i wierzą już nie dzięki świadectwu tej kobiety, ale dzięki własnemu doświadczeniu spotkania z Bogiem. Twoja rana uzdrowiona w dialogu z Jezusem może stać się miejscem przyprowadzenia innych ludzi do Jezusa. I tak twoje cierpienie może zbliżyć innych do Boga. Kiedy zobaczą cud w tobie, łatwiej będą wierzyć Bogu. Módl się by Jezus uzdrowił twoje zranione serce, choćby to były wielkie, czy to małe zranienia. Nasz Bóg jest Bogiem radości i pokoju, i pranie byśmy byli szczęśliwi.

Rozmowa końcowa: Porozmawiaj z Jezusem jak przyjaciel z przyjacielem o tym, co najbardziej Cię dotknęło w trakcie tej modlitwy.

Modlitwa końcowa: Ojcze nasz.